

# GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

**Prenumerata** wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

**Ogłoszenia:** 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

**Cena numeru pojedynczego 3 kop.**

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcja otwarta od 12—2.

## Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi.

Lekarz-Dentysta

**J. SZAPOCZNIK**

SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7.

Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

### Niedocenione placówki pracy.

Ze wszystkich stron odzywają się głosy, słyszy się narzekania, że coraz ciśnień robi się na świecie, że warunki życia na każdym kroku są coraz trudniejsze, że walka o byt z każdym dniem staje się cięższą.

Aby odpowiedzieć na powyższe zdania, musimy się zastanowić nad tem, czy rzeczywiście wszystkie dziedziny pracy ludzkiej są wyzyskane i wyzyskane odpowiednio i czy społeczeństwo nasze ma należycie przygotowanych fachowo wyszkolonych pracowników do zajęcia wolnych jeszcze placówek.

Nie trzeba uciekać się do statystyki, do głębokich badań—wystarczy rzucić okiem, aby się przekonać, że ogromne obszary leżą ugorzem i czekają tylko na uzdolnione rzesze pracowników, aby wydać bogate żniwo.

Mówię o handlu i rzemiosłach. Te dwie gałęzie pracy ludzkiej są u nas w ogromnym zaniedbaniu, wprost w poniewierce, a to skutkiem braku

inteligentnych fachowo wykształconych pracowników.

Z kogóż to rekrutuje się u nas stan kupiecki? Tylko wyjątki celowo od młodych lat sposobią się do handlu, jako do zawodu. Ogólnie zaś biorąc, kupey nasi to ludzie, którzy przysięgą znaleźli się w szeregach kupiectwa. Urzędnik bez posady, rolnik bez roli, wdowa po stracie męża, wszyscy ci biorą się do handlu bez żadnego przygotowania, bez elementarnych wiadomości handlowych. Dewiza kupiecka „tanio kupić—drogo sprzedać” dziś nie wystarcza. Aby zostać zdolnym rutynowanym kupeem, trzeba znać konjunkturę handlową, źródła kupna i zbytu, umieć przeprowadzać kalkulację, słowem trzeba posiadać wiadomości, które nabywa się przez wykształcenie handlowe, długoletnią praktykę i doświadczenie. To też jacy dziś kupey, taki i handel.

W rzemiosłach stan jest jeszcze gorszy. Rzemiosła z małymi wyjątkami prawie całkowicie są w rękach ludzi prostych, niekiedy bez elementarnego wykształcenia, to też nie dziwnego, że stoją na martwym punkcie, że tak jest dziś jak było 50 jak 100 lat temu. Nie widać żadnego postępu, żadnego udoskonalenia, we wszystkim widzi się szablony, żadnych nowych pomysłów, jedynie ceny poszły w górę. Ale też byłoby niesprawiedliwością wymagać aby ludzie mało inteligentni zdolni byli stworzyć nową oryginalną myśl, nadać nowy kierunek twórczej swej pracy.

Pałacą jest potrzeba, aby do naszego handlu i rzemiosł weszły siły nowe, jednostki inteligentne ze śre-

dniem wykształceniem, a wtedy nasz handel i rzemiosła staną na odpowiednich wyżynach, zyskają na szacunku, znaczeniu i powadze. Wszędzie potrzebna jest wiedza i wykształcenie. Rolnictwo nasze w ostatnich latach, zawdzięczając kółkom rolniczym, pogadankom i odczytom z tej dziedziny, podniosło się o całe niebo, ziemia potrójnie skoczyła w cenę.

W handlu i rzemiosłach młodzież średnio wykształcona znalazłaby ogromnie wdzięczne pod każdym względem pole pracy, trzeba tylko zacząć i spróbować.

Marzeniem rodziców, dążeniem młodzieży jest skończyć wyższy zakład naukowy i z dyplomem w rękę zająć wybitne stanowisko w hierarchji społecznej. Jest to objaw bardzo pożądanym, dążenie naturalne, bo „kier ten żołnierz, który w tornistrze nie nosi szlif jeneralskich”.

Jednak tylko niewielu stosunkowo sądzono jest kończyć wyższe uczelnie. Nieublagana konieczność z różnych powodów najszybciej marzenia, najszlachetniejsze porwy każe nam nieraz zaliczyć do sfery pobożnych życzeń. Większość młodzieży musi poprzestać na wykształceniu średnim.

Ta właśnie młodzież omija handel, ignoruje rzemiosła. Tłumnie wstępuje do biur, kantorów, urzędów, tworzy armję proletariatu inteligentnego.

Niekiedy pracuje się i w handlu, ale to pośrednio, bardzo zaś rzadko bezpośrednio za ladą sklepową, a prawie nigdy za warsztatem rzemieślniczym. To też mamy do czynienia z nadprodukcją rąk ludzkich w niektó-

rych gałęziach pracy,—większą podaż, aniżeli popyt, a wślad za tem nędzne wynagrodzenie i niepewne jutro. Gdy tymczasem w handlu, rzemiosłach czeka inteligenta większa samodzielność i niezależność, dostatnie utrzymanie no i zasługa społeczna, bo przez swą inteligencję uszlachetnia zawód, prowadzi go na drogę rozwoju.

W społeczeństwie naszym drżemą jeszcze zgubne tradycje szlacheckie. Handlem i rzemiosłami pogardzamy, tylko że wobec ciągłego objawiania się o nasze uszy hasel demokratycznych, wstyd nam się przyznać do tego, lecz fakty mówią co innego. Już dzieci wychowuje się w atmosferze lekceważenia handlu. Rodzice straszą mniej pilne w naukach dzieci: „oddam cię do kupca”, pójdziesz do rzemiosła, jakby to handel lub rzemiosło było czemś ubliżającym dla naszych wykwintnych arystokratycznych dzieci. Zerwijmy już raz nareszcie z tą bezmyślną tradycją, niech nam się nie zdaje, że jak ongi szlachectwo, tak dziś dyplomy wyższych uczelni dają nam prawo obywatelstwa. Bo byłby to ten sam gmach tylko z innym szyldem.

Jeżeli społeczeństwo nazwiemy wielce skomplikowaną maszyną, to w tej maszynie wszystkie części składowe są jednakowo ważne, począwszy od motoru, a skończywszy na najmniejszej śrubce, bo sprawność tej maszyny, jej zdolność do pracy zależna jest od wszystkich absolutnie części składowych. To samo dzieje się i w społeczeństwie. Każda uczciwa praca jest szlachetna i jedynakowo ważna dla całokształtu naszego życia, więc pracę powinniśmy szano-

2)

Helena Buchnerówna.

### O wartości i pożytku robót ręcznych.

Bawią wzrok niewątpliwie wdzięczne mebelki panięskie, ozdobione ręką właścicielki pokoju wypalonemi girlandkami kwieciami lub chińskimi deseniami. Porozwieszane ramki z podobnemi upiększeniami milej, bezwarunkowo, witają nasz wzrok, niż drogie fabryczne wyroby w tym rodzaju. Gałąź robót kobiecych w której więcej, niż gdzie indziej można zastosować zdanie „łączyć piękno z pożytecznym” obejmują t. zw. wyroby freblowskie, których przedmiot stanowią prześliczne, misterne koszyczki, pantofelki, rogi obfiteści, kapelusiki dla lalek i t. d. Inicjatorem i twórcą głównym jest Fröbel, lecz niezrównaną rzeczniczką, przemieniającą jego myśli i plany w realne kształty, jest kobieta. Ona, jako wychowawczyni, a więc znawczyni duszy dziecięcej umie zachęcić młodocianą istotkę, rozbudzić w niej poczucie piękna,

wzbudzić indywidualność w wykonywaniu przeróżnych robót i tem rozwija jego fantazję artystyczną. Wiadomo, że najpiękniejsze idee z braku wykonawców przeradzają się w utopje, najwspanialsze teorie natury ekonomiczno-politycznej z braku zwolenników, lub odpowiednich wytrwałych pracowników obracają się w niwecz, zasługa przeto w dziale freblowszczyzny należy się bezwarunkowo kobiecie, jako doskonałej krzewicielce zmysłu artystycznego w świecie dziecięcym. Wątpić należy głęboko, czy mężczyzna zdolnym byłby spełnić to zadanie społeczno-estetyczne.

Nie mając bezwarunkowo na myśli „frywolitek” babei Hortensyi z „Pamiętników Wacławów”, Orzeszkowej, ani też zielonych róż i czerwonych liści, które tak często wyszywają panny, pogrążone w głębokim afekcie, zaznaczam, że roboty ręczne z punktu widzenia estetyki mają doniosłe znaczenie społeczno-pedagogiczne. Kobieta, jako wychowawczyni, pierwsza we wrażliwej duszy dziecięcej rozbudza poczucie piękna: już to przez pokazywanie różnych robótek, lub naukę takowych i mimowoli dziecko odczuwa go w przepysznych szatach przyrody, w rzewnych, drgających bólem, bądź ognistych, pijanych z upojenia, tonach muzyki i t. d. Jeśli dany osobnik posiada „iskrę Bożą” talentu, to

dzięki wychowaniu kobiety i wrażliwej glebie dziecięcego umysłu rozwinię się w kwiat wspaniały na chlubę ojczyzny i świata, stając się przyszłym Matejką, lub Stwoszem; lub też uczyni go tylko zwykłym śmiertelnikiem, ale odróżniającym zawsze brzydotę od piękna. Gdzie kwitnie w społeczeństwie poczucie estetyki, tam też zdolność odczuwania piękna fizycznego łączy się z pięknem duszy. Więc piękno rzetelnie zrozumiane sypcha brud i fałsz, brzydotę moralną i zbrodnię. Krzewimy go, przeto, z miłości dla kraju i ludzkości!

Praktyczne zastosowanie robót ręcznych nie posiada tak doniosłego znaczenia, jak to widać w rozdziale poprzednim, Z dwóch względów jedynie zasługuje na uwagę: przedmiot zdobniczy stroju kobiecego i jako upiększenie mieszkań naszych. Delikatne koronki, hafty mereżki i t. p. mają szerokie zastosowanie w ubiorze niewieścim; kwiatami znów zazwyczaj przyozdabiane bywają kapelusze, szczególne, gdy wszechwładna pani, której imię „moda” orzeknie, że tak, a nie inaczej powinna wyglądać kobieta, mająca pretensję do dobrego tonu. Zastosowanie robót, jako czynnika zdobniczego, następuje się w naszych mieszkaniach.

(D. c. n.)

wać bez względu na to, w jakiej dziedzinie ona ma miejsce.

Możnaby jeszcze dużo napisać na ten temat, sądząc jednak, że zasadniczo dosyć wyraźnie omówiliśmy sprawy handlu i rzemiosł, kończąc przeto swój głos publiczny życzeniem, aby młodzież nasza przy wyborze zawodu wzięła pod uwagę poruszone przeze mnie myśli.

S. Sz.

## Praca na wsi, a robotnicy.

Jak wiadomo Komitet Obywatelski łódzki poczynił zabiegi w celu dostarczenia pracy robotnikom pozbawionym takowej i między innymi projektami uznał za korzystne zwrócenie się w tej mierze do obywateli ziemskich. Pożyteczna ta inicjatywa nie pozostała bez oddźwięku ze strony właścicieli ziemskich; robotnicy jednak zachowali się w danym razie obojętnie i nie skorzystali z propozycji. Oto co pisze o tem p. Z. P. w „Kur. Warsz.“

Dominjum Sulkowice pod Łęczycą, zażądało 12-tu dziewczyn do robót polnych od początku marca do listopada lub grudnia. Zarząd dóbr Kaliszany i Góleszycze, pod Opatowem, zażądał 5-iu fornali od 1-go kwietnia na warunkach rocznych: pensja roczna 25 rb., za stałą pomoc po skończonym roku 5 rb., ordynarji w ziarnie rocznie: żyta 6 korcy, jęczmienia 5, pszenicy 1, pod kartofle 100 pretów ziemi, pod kapusie 1 zagon; prócz tego fornali ma prawo trzymać krowę lub dostawać w naturze mleko, opał w odpowiedniej ilości i mieszkanie. Dominia Lubratów i Raciborowice w piotrkowskim zażądały 25-iu mężczyzn, zdolnych do kosy, 25-iu kobiet lub lub wyrostków do robót polnych od marca do listopada; warunki: dla mężczyzn czerwiec, lipiec i sierpień 11 rb., pozostałe miesiące 9 rb. i utrzymanie; kobiety: marzec, kwiecień, maj i listopad 7 rb., czerwiec październik 8 rb., lipiec, sierpień, wrzesień 9 rb. i utrzymanie. Akord od kosy i przy kopaniu.

Administracje dóbr Witaszewicz Witaszewiki i Orszewieb pod Kutnem zażądały 30—40-tu robotnic do obróbki buraków cukrowych i sprzętów. Dalej Tow. rolnicze w gub. siedleckiej nawiązało stosunki z komitetem obywatelskim.

P. Nasierowski (adm. dóbr Witaszewice i in.) pisze: „Po co mają ludzie, zdolni do robót męskich, udawać się za granicę, skoro my tu, w okolicy buraczanej, potrzebujemy robotnika sezonowego, którego sprowadzamy z innych okolic kraju, a nawet z gub. witebskiej i smoleńskiej.

Towarzystwo rolnicze kieleckie zażądało także robotników dla kilku majątków okolicznych.

Majątek Kaliszany, pod Opatowem, zażądał robotników z rodzinami (fornali, robotników do oprzętu bydła i t. d. Warunki: ordynarji 15 korcy, pensji 30 rb., pod kartofle 1/2 morgi, pod kapusie 1 zagon; wolno trzymać jedną krowę, a kto jej mieć nie może, dostaje 1/2 garnca mleka dziennie; nadto opału 3 1/2 sęga i mieszkanie. To wszystko rocznie. Robotnicy powinni być zdolni do oprzętu bydła i koni, powinni mieć posyłkę czyli „pomoc, co chodzi na robotę za oddzielną zapłatą“.

W okolicach Łęczycy potrzebują po kilku dobra: Piaskowice, Sokołniki, Gostków, Nowa Wieś, Ner, Wilkowice, Spędoszyn, Pełczyńska, Zduny, Mniszki, Różycze, Leźnica, Tkaczew, Borsztyn, Wróblew, Orzeszków, Sucha Górna, Gąsówka, Daliszki.

Zapotrzebowania z różnych stron w ostatnich dniach napływają jeszcze w dalszym ciągu.

Przykładów tych chyba aż nadto wystarczy na dowód, że wieś nie pozostała głucha, nawet wbrew obawie, wyrażonej przez niektórych ziemian, że robotnik łódzki, jako „niewiadomy“, jest żywiołem niepożądanym na wsi.

Zdawałoby się więc, że skoro z różnych stron kraju rolnicy udali się do komitetu obywatelskiego z prośbą o dostarczenie im robotników z szeregowych tych którzy pozbawieni są pracy w fabrykach, niema żadnych przeszkód na tej drodze i znaczna część robotników głodnych znajdzie zarobek na wsi. Tymczasem robotnicy łódzcy, pomimo przekładania członków komitetu obywatelskiego, przyjęli tę fermę pomocy obojętnie, a nawet odpornie, i jeżeli zgodzą się z myślą pracy na wsi, to już, jako ostateczność, wolą tę wieś... pod berłem pruskiem. Co więcej, pracownia artystyczna kilimów i materiałów tkackich M. Bratkowskiej i J. Mączewskiej w Ostrółęce zażądała za pośrednictwem komitetu obywatelskiego tkaczów, pracujących na warsztatach ręcznych i... dotąd nie znalazła kandydatów spośród pozbawionych pracy robotników łódzkich.

Stoimy tedy wobec faktu wiele znamiennego: głodni robotnicy łódzcy nie chcą iść do pracy na wieś, a na pytanie członków komitetu obywatelskiego o przyczynę tej niechęci odpowiadają iż to jest nazbyt ciężka praca. Zdawałoby się, że wobec braku zarobków wszelka inna praca na razie musi być z konieczności przyjęta. Tymczasem robotnicy łódzcy nie chcą iść na wieś polską, pomimo warunków wynagrodzenia dość znośnych, o wiele lepszych, niż dawano przed kilku laty. Należy więc tej niechęci szukać głębiej i traktować ją poważnie. „Za ciężko pracować na wsi!“ To nie znaczy, że robotnik łódzki boi się tej pracy. Przeróża go zmiana warunków życia. Poza tem ze stanowiska „sprawy robotniczej“ rozpraszanie się robotników po wsiach czyli pewna rezygnacja z siły i jakiejś takiej zdobyczy nie jest pożądane, i z tego względu na gruncie ideowym myśl wędrowni na wieś robotników, pozbawionych pracy, powitano w Łodzi niechętnie. Ale czy ta niechęć znajdzie uzasadnienie w życiu? Czy nawet w imię tej idei nagromadzenie wielkich rzesz bez pracy w pierwszorzędnym ognisku fabrycznym jest czynnikiem pożądanym dla samych robotników? Czy sztuczne utrzymywanie tych rzesz głodnych, z dniem każdym rosnących, nie jest zwiększaniem podaży, a więc czynnikiem, wpływającego jeszcze bardziej na niższą cenę rąk robotniczych?\*

Wobec tych faktów istotnie wynika konieczność bardzo ostrożnego, stosowania tej dorywczej pomocy, jaką są zapomogi z funduszy zebranych przez Komitet. Może i nasz Komitet w swoich sprawozdaniach poinformuje czytelników, czy ta sprawa była poruszona u nas i jak została przyjęta przez pozbawionych pracy.

## Polecenia godny środek.

Bieda rozpanoszyła się u nas na dobre. Drożyzna na środki do życia jest wielka, a pracy brak. Pewien uczony ekonomista obliczył, iż ceny żywności i innych przedmiotów do życia potrzebnych wzrosły dla średniej rodziny robotniczej o przeszło 50 rubli rocznie w porównaniu do roku przeszłego. O wyrównaniu tego wzrostu w wydatkach przez wywalenie lepszych zarobków dziś trudno myśleć, bo zastój na każdym polu zarobkowym jest wielki.

Już od długiego szeregu lat widzimy, jak ceny towarów wciąż się podnoszą. Że ludność robotcza mimo to jeszcze żyje, to zawdzięczamy jedynie temu, że i cena za pracę, t. zn. zarobki, trochę się podnosi. Gdy jednak wzrost drożyzny trafi na czas taki jak obecny, gdzie wogóle pracy brak, wtedy staje się ona ogromnie dokuczliwa.

Wtedy tylko ci mogą się od biedy uchronić, którzy z wczesna już o tem myśleli, że przyszłe mogą ciężkie czasy i odłożyli sobie trochę oszczędności na czarną godzinę. Ale to jest właśnie naszym nieszczęściem, że nie umiemy należycie gospodarzyć. Przyzwyczajeni jesteśmy wydawać zawsze wszystko co mamy. Wydaje nam się,

że żyjemy zawsze bardzo oszczędnie, tymczasem gdybyśmy dokładnie nasze wydatki znali, tobyśmy się przerażili jak wielkie sumy wydajemy na niektóre niepotrzebne rzeczy.

Między robotnikami niemieckimi szeroko się już rozpowszechnił zwyczaj prowadzenia dokładnej książki wydatków. Bardzo to uznania godny zwyczaj, jednakże między nami jeszcze mało takich jednostek, któreby go naśladować mogły i chciały. Natomiast każdy powinien skrupulatnie zapisywać każdy grosz, który wyda na piwo, cygara, papierosy, i t. p. przyjemności. Co miesiąc należy wydatki te zliczyć, aby przekonać się, ile wydaliśmy na te zbyszne rzeczy, czy byliśmy oszczędni. Kto tego środka spróbuje, ten po kilku miesiącach stanie oszczędnym człowiekiem i z czasem dorobi się małego majątku.

Kur. Zagl.

## Interpelacja o szkolnictwo polskie.

Nareszcie Koło Polskie po wielu niezdecydowaniach i bólach, zdecydowało się na wniesienie interpelacji o szkolnictwo polskie.

Szkolnictwo polskie, nie popierane w dostatecznej mierze przez społeczeństwo, skrzepowane cyrkularzami i rozporządzeniami ministerjum oświaty, kuratorów okręgu i naczelników dyrekcji, nie tylko nie może się rozwijać, ale jak nam się zdaje, upada.

Właściciele tych szkół dawno już oczekiwali od Koła Polskiego na pomoc, która, jeżeli nie poprawi sytuacji, to w każdym razie doda im bodźca do prowadzenia polskich uczelni. Dlatego też witamy oną interpelację w całym uznaniu dla Koła Polskiego.

W dniu onegdajszym, Duma postanowiła przesłać interpelację do komisji interpelacyjnej, wyznaczając jej miesięczny termin do przedstawienia referatu.

Biuro Towarzystwa pracy społecznej w Warszawie, komunikuje gazecie częstochowskiej że interpelacja składa się z 15 działów treści następującej:

- 1) Rzut oka ogólny na szkolnictwo w Polsce z charakterystyką polityki rusyfikacyjnej władz szkolnych w przeszłości i w ostatnich czasach wedle opinii komitetu ministrów, który system rusyfikacyjny w r. 1905 potępił;
- 2) kwestja wykładu po rosyjsku historii powszechnej i geografii powszechnej wbrew prawu, jako dowód dziś trwającej tendencji rusyfikacyjnej, odmawiającej polskim szkołom na własnej polskiej ziemi tego, co mają Niemcy w gub. nadbaltyckich, gdzie historia powszechna i geografia powszechna wykładane są po niemiecku;
- 3) nielegalność rozporządzenia, wzbraniającego nauczycielom-polakom wykładania historii, geografii i języka rosyjskiego w polskich szkołach prywatnych z obrazą ustaw obowiązujących i zasadniczych praw państwa;
- 4) bezprawne stosowanie tego zakazu wstecz przez usunięcie tych nauczycieli, którzy już dawniej odnośne prawa posiadali;
- 5) ogólna ze strony władz szkolnych niechęć i wrogość przeciwko szkołom polskim i bezprawne odmowy otwarcia nowych szkół;
- 6) bezprawne dozorowanie szkół przez policję;
- 7) bezprawny okólnik inspektora szkół m. Warszawy, domagający się przyjęcia nauczycieli rosjan do szkół elementarnych;
- 8) wymagania wbrew prawu, aby w prywatnych szkołach początkowych arytmetyki uczono po rosyjsku;
- 9) bezprawne żądanie prowadzenia wykładów literatury powszechnej po rosyjsku wbrew ukazowi Najwyższemu z r. 1905;
- 10) niezgodne z prawem wymagania bezwzględne stosowania się do planów lekcji ustanowionych dla szkół rządowych;
- 11) wymaganie prowadzenia dzienników szkolnych i spisu uczniów wyłącznie po rosyjsku, zamiast w dwu językach;
- 12) narzucenie szkołom prywatnym w gub. piotrkowskiej rosyjskich dzienników szkolnych dla uczniów;
- 13) narzucenie szkołom szematu świadectw szkolnych

z zakazem podpisywania ich przez wykładających nauczycieli; 14) odmowa wbrew prawu nauczycielom polskich szkół prywatnych udziału w kasie emerytalnej nauczycieli ludowych; 15) uogólnienie, zawierające poglądy, że wyższe kwestje są tylko ilustracjami, stwierdzającymi zasadniczo nieprzychylny stosunek władz szkolnych względem szkół prywatnych; bynajmniej nie wyczerpują one wszystkich nadużyć władz szkolnych, jednakże aż nazbyt wystarczają do ujawnienia kierunku działalności tych władz, systematycznie łamiących lub naginających prawo, byle tylko tamować i kępować szkolnictwo polskie, powołane do życia ukazem Najwyższym z r. 1905.

## Zajścia w Akademji Cesarskiej wojskowo-lekarskiej.

W Russkim inwalidzie wydrukowano doniesienie głównego zarządu sztabu jeneralnego z powodu szerszonych w prasie pogłosek, jakoby salutowanie przez studentów Cesarskiej akademji wojskowo-lekarskiej oficerom armji i floty było ustanowione z inicjatywy głównego zarządu sztabu jeneralnego. W rzeczywistości główny zarząd sprawy takiej nie poruszał i nie zamierzał wszczynać. Prośbę o ustanowienie salutowania przez studentów po raz pierwszy wniósł d. 29-go lipca 1910 r., pełniący obowiązki naczelnika akademji profesor Warlich. Do prośby tej załączony był projekt zmiany artykułu 30 instrukcji o studentach akademji, według którego studenci powinni oddawać honory nie tylko oficerom sztabowym i wyższym, lecz i urzędnikom cywilnym zarządów wojskowego i marynarki. Główny zarząd sztabu jeneralnego w odpowiedzi swojej naczelnikowi akademji wypowiedział się, że taka olbrzymia reforma powinna być urzeczywistniona z nadzwyczajną oględnością, gdyż nie można nie przewidzieć, zwłaszcza w początkach, wypadków niepożądanych i bardzo poważnych w skutkach wyniknąć mogących starć pomiędzy studentami a oficerami, na tle naruszenia wojskowego oddawania honorów.

Poglądy te zmusiły główny zarząd do zwrócenia się z prośbą do naczelnika akademji o ponowne rozważanie sprawy oddawania honorów przez studentów wszystkim oficerom z przytoczonego punktu widzenia. W tym stanie niewyjaśnionym sprawa pozostawała do d. 14 sierpnia 1912 roku. Kiedy naczelnik akademji, Weljaminow, ponownie wystąpił z prośbą o zastosowanie przepisów salutowania wojskowego do studentów akademji, motywując prośbę ustanowieniem dla studentów nowego umundurowania zupełnie identycznie z umundurowaniem wojskowym. Wobec tego ponownego podania władzy akademickiej, która nie mogła nie wiedzieć o wspomnianem zapatrywaniu głównego zarządu sztabu jeneralnego, nie było już zasady przeciwko ustanowieniu salutowania przez studentów wszystkim, w przypuszczeniu, że środek ten, we właściwym rozumieniu studentów powinien współdziałać z wierzchości akademickiej w wychowaniu studentów i przygotowaniu ich do przyszłej służby w wojsku na stanowiskach lekarzy wojskowych.

Studenci akademji wojskowej lekarskiej postanowili wytrwać dalej w strajku i dokumentów nie odbierać. Jak informują, opracowano nową ustawę akademji lekarskiej, którą zastosowano do wyższej szkoły wojskowej. Kurs ma być 6-letni. Ostatni rok ma być poświęcony naukom wojskowym. Nauki lekarskie prowadzone być mają równoległe z wojskowymi. Ustrój akademji ma być ściśle dyscyplinarny. Obecni studenci będą przyjęci jeżeli złożą zobowiązanie piśmienne, że będą ulegali wszystkim przepisom akademji, jak mówią, Kokowców i Makłakow są przeciwni tej ustawie, gdy Kasso jest naturalnie za nią, a Szczegłowitow i Ruchlow zachowują neutralność. Ustawa ma być wprowadzona d. 7 kwietnia.



# Sprawozdanie Pabjanickiego Towarz. Wzaj. Kred. z 1912 r.

## Winien

## Rachunek dochodów i wydatków

## Ma

1912	Do R-ku procentów				1912	U R-ku procentów			
	procenty zapłacone . . .		41,651	84		proc. pobrane w r. spraw	171,583	28	
	" " honorarjum Kom. Dysk.		1,862	—		" " za rok 1913	20,463	08	151,120
	" " pensji pracowników . . .		29,930	50		" " damna i prowizji . . .			21,574
	" " kosztów handlowych . . .		4,092	18		" " eksploatacji nieruchom. . .			1,110
	" " portorji . . .		1,863	78		" " dochodów z pap. proc. . .			4,794
	" " marek stemplowych . . .		928	87					
	" " wątpliwych należności . . .		54,533	78					
	" " podatków . . .		10,414	79					
	" " kapit. zapas. (dochód z pap. %/%) . . .		3,397	04					
	" " zysków i strat . . .		29,924	31					
			178,599	10					178,590
									10

## Winien

## Rachunek zysków i strat

## Ma

1912	Do R-ku dywidendy				1912	U R-ku bilansu			
	6% dywid. od Rb. 244,955, za cały rok.	14,607	30			pozostałość zysku z 1911 r.			849.
	3% dywid. od Rb. 1,250, za pół roku	37	50			" " dochodów i wydatków			29,924
	bez dywid. Rb. 7,900.			14,735		czysty zysk za 1912 r.			
	" " kapitału zapasowego . . .			15,602					
	Przeniesienie na rok 1913 . . .			436					
				30,773					30,773
									95

## Stan czynny

## Bilans na 31-go grudnia 1912 r.

## Stan bierny

Kasa . . . . .	229,432	91			10% wnioski członków Towarz.			254,105	—
Waluta obca . . . . .	1,138	96	230,571	87	Kapitał zapasowy	97,000	—		
Rach. bieżący w Banku Państwa			10,972	12	" amortyz. nieruch. R. 20,626.25				
Weksle zdyskontowane w portfelu	834,260	11			" ruchom. " 7,729.97	28,356	22	125,356	22
" " u korespond.	21,040	10	855,300	21	Lokacje terminowe . . . . .	718,091	62		
Papiery proc. kapitału zapasowego	88,246	45			Wkłady drobne . . . . .	6,085	40		
obrotowego	44,319	98	132,566	43	" na rachunek przekazowy	34,413	03	758,518	05
Rachunki bieżące specjalne . . .			94,572	78	Korespondenci: Conto Loro . . .	134,143	87		
Korespondenci: Conto Loro	284,507	95			" Nostro . . . . .	202,628	09	336,771	96
" Nostro . . . . .	37,078	90	321,586	85	Niepodniesione procenty z lokacji			24,596	27
Nieruchomość . . . . .	23,606	25			Niepodniesiona dywidenda za la-			929	26
Ruchomości . . . . .	10,879	97	34,486	22	ta poprz. . . . .				
					Procenty dyskont. od weksli pl.			20,463	08
					w 1913 r. . . . .				
					Wnioski członków podlegające			3,500	—
					wydaniu . . . . .			92,305	07
					Trały . . . . .			14,734	80
					Dywidenda za 1912 rok . . . . .			48,340	58
					Sumy przechodnie . . . . .			436	19
					Przeniesienie zysku na 1913 rok				
								1,680,056	48

## TEATR LUNA

Tylko w Sobotę, Niedzielę i Poniedziałek, t. j. dnia 5, 6 i 7 Kwietnia włącznie, demonstrowany będzie obraz

## Salonowe Sępy

Dramat detektywów w 3-ech częściach w wykonaniu wybitnych artystów sceny królewskiej w Kopenhadze z udziałem detektywa Maka Naba

Dziennik Pathé,  
kronika ostatnich  
wydarzeń.  
Męczennicy Wojny

Prens Prezydentem  
wspaniała komedia.  
zdjęcia z natury, wydarzeń na  
Bałkanach i wiele innych.

Dyrektor kinematechnik Przemysław Jaroś dokłada wszelkich starań ku zadowoleniu Sz. Publiczności.



Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 6-ej, w Niedziele i święta od godz. 3-ej. — Ceny miejsc zwykłe.

Dyrekcja P. JAROŚ.

Jutro t. j. w Niedzielę dn. 6-go b. m. punktualnie o godz. 2-ej po południu w Sali Towarzystwa Sportowego przy ul. Bocznej odbędzie się

**Ogólne nadzwyczajne Zebranie**  
członków i członkiń Stowarz. Spożywczego „SPOŁEM”.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA** w Pabjanicach, Zamkowa 28.  
(przy Fabrycznej).

polecą po cenach przystępnych, wielki wybór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysyła, oraz żałobników, a także urządza dekoracje pogrzebowe. c-r-423

## DENTYSTA M. KLEJNERT

Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p.

## Chrześcijańska pracownia najmodniejszych KAPELUSZY DAMSKICH

MONIKI

Pabjanice, Długa 33,  
w lewej oficynie, 1-sze piętro.  
Przyjmuje przeróbki i poleca kape-  
lusze nowe po b. przystępnych cenach.

Zaraz do wynajęcia umeblowany  
pokój kawalerski.  
Wiadomość Długa 48 m. 3.

## 8 wiorst od Pabjanic

Zofjówka letnie mieszkania.

2 pokoje z kuchnią 60 rb., 1 pokój z kuchnią 40 rb. Dom Sobiejanka.

Wiadomość na miejscu lub w restauracji W-ej Hegenbart.

Sprzedają tanio resztki wełniane i pół-  
wełniane, pończochy, tartuchy i chustki  
szalowe 0. Gnauck ul. Długa № 10 w oficynie.

1-3-140

## PIDRWSZORZĘDNY MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

R. ADLER

Pabjanice, ul. Zamkowa № 7.  
Polecą Sz. P. różne kapeiusze naj-  
modniejsze  
po cenach przystępnych.